

## WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Rzeszowa. —

Sześćdziesiąt i jednoletnia rocznica urodzin naszego najlaskawszego Cesarza i Pana obchodzoną była w mieście cyrkułowym Rzeszowie, w sposób odpowiadający uroczystości dnia, stosunkom miejsowym i uczuciom jego mieszkańców. W wilią uroczystości, znajdujący się tu artyści dramatyczni, dali przy zupełnem oświeceniu teatru stosowne widowisko, przed zaczęciem którego przed portretem Najjaśniejszego Pana uroczyste przybranem i oświeconem odśpiewali hymn narodowy przy wtorowaniu licznie zebranych widzów.

Wystrzały z moździerów i odgłos dzwonów miejskich zapowiedziały rozpoczynając się uroczystość dnia, i upomniały mieszkańców Rzeszowa, aby z rankiem modły swoje o długoletnie życie i pomyślność ukochanego Monarchy i dostojnego cesarskiego Domu poświęcili.

O godzinie 9 rano obywatele miejscy zgromadzili się przed ratuszem, Burmistrz Niewiadomski, przemówiwszy do nich stosownie, udał się z Magistratem, wydziałem miejskim, i obywatelami, w uroczystym orszaku przed urząd cyrkułowy, gdzie wzniesiono trzech krotny odgłos: »Niech żyje Cesarz!

O godzinie 10, Radca gubernijalny i Kapitan cyrkułowy Nemethy, wraz z urzędnikami o. k. urzędu cyrkułowego, c. k. sądu karzącego, innemi c. k. urzędami, władzami miejscowemi, i wszystkiemi nauczycielami, oficerami trzeciego batalijonu pułku piechoty Hr. Mazzuchelly i oddziału pułku dragonów Barona Knezewich, udał się do świetnie przybranego kościoła parafijalnego, przed którym załoga była uszykowana. Przed wielkim ołtarzem umieszczony był portret N. Pana ze wszystkimi attributami pod baldachinem.

Po solennem nabożeństwie większa część duchowienstwa cyrkułowego zaintonowała Te Deum, a w końcu przy towarzyszącej, dobrze dobranej muzyce, wszyscy obecni odśpiewali hymn narodowy.

Tej uroczystej czynności towarzyszyły wystrzały batalijonowe i salwy z moździerzy.

Po nabożeństwie Radca gubernijalny i Ka-

pitan cyrkułowy Nemethy przyjmował od wszystkich władz cywilnych i wojskowych zwyczajne powinszowania.

Wieczorem oświecono powszechnie, dobrowolnie miasto i dano wielki bal, na którym znajdowali się, oprócz wszystkich znamienitych mieszkańców miasta, wielkiej liczby osiadłej w Cyrkuie szlachty i oficerowie c. k. pułków piechoty Hrabi Mazzuchello, Hr. Kińskiego, i dragonów Barona Knezewich.

W sali redutowej, na ten dzień szczególniej przybranej, na smakownie i spaniale z różnej broni złożonym i obszernym portyku, przez inżyniera cyrkułowego, Prevot, urządzonym, umieszczony był portret N. Pana, przed którym smakownie ubranych dwunastu chłopców i dwanaście dziewcząt wykonali kilka stosownych tańców, a w końcu przez połączenie złotych liter, które w ręku trzymali, można było czytać następujące wyrazy: *Vivat Franciscus populis Austriae Princeps adorat.* Co wszyscy obecni z zapałem przyjęli.

Dzień ten wyszczególniał się także i innym sposobem. Radca gubernijalny i Kapitan cyrkułowy Nemethy rozdać kazal pomiędzy szeregowych stojących tu oddziałów pułków piechoty i jazdy począwszy od feldfebla i wachmistrza odwrotnie jednodzienną placę, a Burmistrz, Niewiadomski przeznaczył na ten cel kilka beczek piwa. Rozdano także procenta od kapitału 300 zr., złożonego przez mieszkańców Rzeszowa w zamiarze dobroczynnym w r. z. przy obchodzeniu 60 letniej rocznicy urodzin N. Pana. Oprócz tego, dano kilku ubogim odzienie, obiad i znaczne wsparcie. Radość była powszechna; każdy starał się uczucie swoje dla ukochanego Monarchy okazać, a jeżeli po wielu miejscach Monarchii mogło być więcej zdziałanem, to wszelako pewna, że mieszkańcy Rzeszowa, co się dotyczyć urodz. swoich ku ukochanemu Monarsze i dostojnemu Domowi Austrii żadnemu z poddanych Państwa nieustępują.

## WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Portugalia.

Gazety Francuzkie umieściły protestacyją, którą wydał Jenerał Saldanha i wszyscy Oficerowie jego wyprawy względem znanego wypadku przed wyspą Terceira w d. 16. Sty-

cznia; — Dalej raport Jenerała Saldanha do Margrab. Palmella w Londynie, o tém, co później po wypłynieniu z przystani zaszło: »Płynęliśmy do z południa w d. 17. w towarzystwie dwóch fregat angielskich, poczem jedna nas opuściła, druga towarzyszyła nam ciągle, i nieprzestawała, gdy się okręty dla gwałtowności wiatrów cokolwiek oddalały, zgromadzała nas wystrzałem ostrych ładunków. Silne wiatry panujące w d. 19. nie dozwoliły nam rozmówić się z dowódcą fregaty; lecz tegoż dnia posłałem mego Adjutanta na pokład owej fregaty z depeszami do dowódcy, zapytując się go, czyli jestem jencem wojennym, przyczem przestałem mu wykaz wszystkich ludzi, składających pod moimi rozkazy wyprawę, i prosilem go, aby mi przeznaczył [dokąd się mam udać dla uniknięcia nowej kanonady. — Przystałem mu także protestacją przeciwko jego znowu w d. 11. postępowaniu. Odpowiedź jego na te depesze, jak wszystkie poprzedzające, była sprzeczną; oznajmił mi, że jesteśmy wolni, chociaż najmniejsze z naszej strony poruszenie pociągało za sobą wystrzały z dział, i że możemy udać się do Francji lub gdzie indziej, według naszej woli, lecz tylko nie do wysp azorskich; podczas gdy fregata, gdy się jej zdawało, że się gdzie indziej udajemy, zwracała nas wystrzałami działowymi, nawet kiedy w naszych poruszeniach, tył okrętu wymierzony był ku wyspom azorskim. W przekonaniu, że jesteśmy wolni rozkazałem płynąć za fregatą angielską. Tak się działo do d. 24. Rano dnia tego przysłał Dowódca angielski jednego ze swoich Oficerów na mój pokład, zapytując się mnie na piśmie, dokąd dążę, dodając, iż jeżeli do Anglii, ma posłać także depesze, które życzyłby sobie oddać Kapitanowi moich okrętów przewozowych. Pytanie to zastanowiło mię, i odpowiedziałem na nowo, iż jako jeniec, pójdę tam dokąd mię zaprowadzą. Dowódca nie zdawał się być kontent z tej odpowiedzi, i napisał mi powtórnie, iż ponieważ utrzymuję że jestem jencem wojennym, postanowił mi nie towarzyszyć już dłużej. Uczynił to istotnie i opuścił nas ku północy Cap Finisterre, kiedyśmy już czuli niedostatek wody i żywności. Postanowiłem więc popłynąć do jakiego Portu francuzkiego, i d. 30. zawiązałem ze wszystkimi okrętami przewozowemi do Brestla»

(G. W.)

### Wielka Brytania i Irlandya.

Podług Gazet Londyńskich z d. 6. Lutego, wszczęła się w obudwóch Izbach mocna dyskusya nad mową z Tronu. Pytanie katolickie było głównym przedmiotem. W Izbie Wyższej

oświadczył Lord Wellington, a w Izbie Niższej P. Peel formalnie, iż skoro rząd upoważniony nadzwyczajną władzą przez obiedwie Izby, zniży towarzystwo katolickie, w tedy na swoją odpowiedzialność przełoży bil emañcypacyi; spodziewają się, iż bil ten jeszcze na początku posiedzeń będą mogli przeżyć.

Ogólny charakter tego środka, mówi P. Peel, jest już w mowie króleskiej wykazany; a teraz dosyć jest zapewnić, iż bil ten zmierza, do oparcia na koniec tego pytania na spokojnych podstawach. Przedmiot, który Ministrowie chcą osiągnąć, jest zniesienie niezdolności cywilnych, mających do tąd źródło, w różnicy religii z pewnemi wyinkami i rozporządzeniami, które tylko niektórych szczególnych dotkną punktów.

Z resztą jakkolwiek własność może mieć ten środek, wszelako skutek poprzedzi najcisłszy narady Ministrów, którzy nie inaczej jak tylko zgodnie z obudwoma izbami działać będą.

Tymczasem ważną jest, oświadczyć, iż bil ten nie będzie uważany za traktat, lub jakie układy ze stronictwem lub z jakąbądź osobą; nie będzie nawet rezultatem układów, z jakim obcym Monarchą, lecz powinień jedynie być uważany, jako środek domowego i wewnętrznego prawodawstwa. Takim sposobem interesa protestantów i katolików Irlandzkich, zostaną dośkonale pogodzone.

Lord Eldon oświadczył w Izbie wyższej, że sprzeciwić się będzie każdemu środkowi, na korzyść katolików.

Na adres głosowano jednomyślnie w obudwu Izbach. Zrobiony projekt, mówi Standard, zmierza do przypuszczenia katolików do wszystkich urzędów, wyjąwszy urząd Lorda Namieśnika Irlandyi i Kanclerza. Ręhojmia, której Ministrowie za tę wielką koncessyją żądają, ma być podwyższenie podatku wyborowego z 40 szyl. na 20 f. s. i zastrzeżenie na korzyść korony, iżby miała nie już prawo: *Veto*, lecz żeby bezpośrednio mianowała Biskupów rzymsko-katolickich.

Kuryjer zawiera obszerny artykuł o położeniu Angli przy otwarciu Parlamentu w 1829.

(G. W.)

### Francyja.

W d. 7. Lutego przyjmował Król jedna po drugiej wielkie deputacyje Izby Parów i Deputowanych, które Królowi Jmci podały adressy odpowiednie, na mowę z Tronu; adressy te odpowiadają na każdy text téjże mowy, i zupełnie zgadzają się na to wszystko, co wniej wyrażono. Król Jmc raczył odpowiedzieć na adres pierwszej Izby.

»Przyjmuje z wielkiem upodobaniem wyraz uczuć Mojej Izby Parów. Widzę z radością, iż ona w całej swojej objętości dopełnia powierzonych sobie funkcji, i że wszystkiemi przejętymi obowiązkami, które na pierwsze ciału Państwa są włożone. Nie dla częściej skromności oddalam od siebie porównanie, które się wam między rządami Ludwika Sgo, Henryka IV. i Ludwika XIV., a Moim uczynić podobało. Mości Panowie, czuję mocno, jak daleki jestem od ich cnót i talentów; lecz, jeżeli dostateczną jest miłość ku Mojemu krajowi, tedy śmiało występuję przeciwko wszystkim Moim przodkom i będę umiał dowieść Francuzom, że godziem jestem tej krwi, jaką w Moich żyłach płynie. — Mości Panowie, nie wątpię o waszej gorliwości; naradzać się będziecie gruntnie nad temi ważnemi prawami, które wam na Mój rozkaz będą przełożone. Mam najmocniejsze zaufanie, iż przy pomocy Bożej posiedzenie to przyczyni się do szczęścia Moich poddanych i sławy naszego kraju.«

Na adres Izby Deputowanych odpowiedział Król:

»Uczucia, które Mi imieniem Deputowanych Departamentów wyrażacie, tém bardziej są dla Mnie przyjemne, ponieważ mam zupełną nadzieję, iż to ważne posiedzenie powiększył na nowo szczęście Francyi. Tak, Mości Panowie, jestem mocno przekonany, że zastępuję na miłość Moich poddanych, i dla tego dowody, które tego we wszystkich Departamentach podczas Mojej podróży odbierałem, trafiły prosto do serca Mojego, i tyle Mi radości sprawiły. Byłbym się, wyznaję, mało tém cieszył, gdybym nie mógł sobie powiedzieć, że na nie zasługuję!«

»Mości Panowie, macie słuszność! gdyby kiedyś (czego Bóg, jak się spodziewam, nie dopuści) krytyczne nastąpiły okoliczności, natenczas cała Francya usłyszałaby głos swojego Króla, a głos ten wiodłby ją do jej szczęścia. Posiedzenie to, jak nie wątpię, wyda zaspokajające rezultaty dla Mojego ludu, a ztąd i dla Mnie, ponieważ Mości Panowie, co jedno mówi, to mówi drugie. Pochwalam gorliwość, jaką Mi przyrzekacie przy rozbiórce wszystkich praw, które wam rozkazałem przełożyć i zato wam dziękuję.«

Gdy przyszło do głosowania na adres w Izbie Deputowanych, jak donosi Dziennik rozpraw, ławki prawej strony prawie były próżne. Przy otworzeniu posiedzeń znajdowało się 318 Członków; tersz tylko 221. P. Labourdonnaye nie zabierał podczas tych rozpraw głosu. Skrutynijum okazało, 213 białych, a 8 czarnych głosek. (*Mes. sager des Chambres* podaje siłę stronnictw na

początku posiedzeń w sposobie następującym: z 318 obecnych Członków, 85 należało do strony lewej, 80 do lewego środka, 88 do prawego środka, 65 do prawej strony) — *Gazeta Francyi* mówi podobnie, że podczas odczytania wszystkich paragrafów adresu, prawa strona była nieporuszona, a gdy głosowano nad całym, ławki tej strony prawie zupełnie były opuszczone. — Nawet i w Izbie Parów mieli się Kardynałowie, Arcybiskupi i Biskupi w chwili głosowania na adres oddalić. (D. A)

## Rossyja.

— Z Petersburga d. 5. Lutego. —

### Wiadomości od wojska działającego.

Według układu zawartego przy wzięciu twierdzy Warny, harem i majątek Jusufa-Paszy powinny być jemu zwrócone; tymczasem zatrzymaliśmy u siebie w zakładzie rodzinę Jusufa-Paszy z Samos, byłego Komendanta tej twierdzy. Nie wielką była nadzieja ziszczenia owego układu, po tak niesłychaném oburzeniu się Sultana przeciw Jusufowi i zabranii całego majątku na rzecz skarbu. Lecz niemniej przeto dotrzymano umowy. W końcu zeszłego Grudnia W. Wezyrawiadomil Jenerała Roth, że harem i majątek Jusufa Paszy, przywiezione do Kameczyka, wydane być mogą, mającemu na to od nas zlecenie. Prosił zarazem o uwolnienie pozostałych u nas zakładników. Po uskutecznieniu tej zamiany harem i majątek Jusufa Paszy posłane zostały do Odessy, gdzie się teraz znajduje.

Według ostatnich doniesień wojska, tak nasze, jako i nieprzyjacielskie, w zupełnej zostają spokojności. Oddziały kozackie odbywają bezpiecznie patrole między Czarnowodami, Bazardżykiem i na drodze Sylistryjskiej; nikogo tam nie spotkały. Nad Kameczykiem, po drodze z Warny do Burgazu, znajduje się jeden tylko mały oddział z 500 ludzi złożony. W twierdzach nad-dunajskich, część wojsk Tureckich rozeszła się, czy rozpuszczona została po wsiach, przezco załogi tak znacznie były osłabione, że Porta widząc potrzebę wzmocnienia ich, nawet na czas zimowy, wyprawiła nieco wojsk z Szumli do Widdynu, a ku Sylistryi i Ruszczukowi, posłała Paszę Czapanu Oglu, który przybył z Anatolii, z 10,000 wojska złożonego po większej części z jazdy Azyjatyckiej. Za przybyciem swoim Czapan Oglu rozdzielił wojska po wszystkich twierdzach, a sam został się z szczerpłą liczbą ludzi w Nikopolu. I w Szumli także została tylko niezbędnie potrzebna załoga; część wystano do Widdynu, reszta będąc rozpuszczona, rozeszła się. — Jak w tej, tak i we wszystkich innych twierdzach nad-dunaj-

skich, Turcy wielkich doznają trudności w opatrywaniu się żywnością. Z tej przyczyny, zmuszeni są wyprowadzać, lub rozpuszczać wojska swoje, po odległych częstokroć wioskach. Gdzieśniedzie znajdują się zapasy zboża: lecz mąki jest bardzo mało, a brak paszy dla koni, najmocniej czuć się daje; z tej przyczyny jazda niezmiernie wycieńczona. W ogólności panują nieład w wojsku Tureckim, które mimo zwyczaju swojego, przetrwało głęboką jesień, a nawet część zimy i ostrą bardzo zimą, w zebranej *massie*. Turcy najwięcej ucierpieli od zimna i niedostatku żywności, znaczną ponieśli stratę w koniach, a ludzie częścią rozbiegli się, częścią zmusili naczelników do ich rozpuszczenia. — Zład biorąc miarę, nie można spodziewać się ze strony Turków żadnych do wiosny przedsięwzięć, o których nieustannie prawią zagraniczni nowiniarze.

Dostrzegacz Austryjaki z d. 18. Lutego umieścić względem wzięcia twierdzy Kale następujące bliższe szczegóły:

W Bukarescie ogłoszono w d. 26. Stycznia następujący raport wojenny: »Hrabia Langeron naczelny Wódz wojska w Wołoszczyźnie i na prawym Dunaju, kazał w d. 24. Stycznia na ważną twierdzę Kale, szaniec przedmostowy twierdzy Nikopolu, Jenerałom Malinowskiemu i German, z pułkami Sztüsselburkskim i Ladogskim i dziesiątym pułkiem strzelców uderzyć i zdobyć. Twierdza ta niedawno zbudowana była bardzo mocna, otoczona bardzo szerokim rowem i w lecie trzebaby było ją regularnie oblegać. Teraz zdobyta została w kilku godzinach. Pięć chorągwi, 30 dział, i wiele amunicji, dostały się w moc zwycięzców. Paszę, 60 Oficerów, 350 szeregowych, wzięto w niewolę, a 250 Turków zabito na wałach. — W tej samej chwili kazał Jenerał Malinowski uderzyć na przedmieścia twierdzy Turno, odległej od Kale na mały wystrzał działowy. Zostały zdobyte i cała ludność wycięta, lub schroniła się do cytadelli, która codziennie otrzymywała zapasy z Nikopolu przez Kale. Spodziewają się, że twierdza Turno podda się w kilku dniach. Rossyjanie stracili w tej rozprawie 2 Oficerów i 80 szeregowych; 4 Oficerów i 250 szeregowych zostało ranionych. Wojsko Rossyjskie jak zwykle postępowało, i te cztery pułki okazały bohaterską odwagę.«

Podług późniejszych wiadomości z Bukarestu z d. 2. Lutego bombardowano mocno Tur-

no i Hrabia Langeron spodziewał się codziennie tęp pewniej onęj poddania się, że Turcy z Nikopolu nie mogli jej łatwo przybyć na pomoc. — Hrabia Pahlen, zabawiwszy dosyć długo w Jassach, powrócił znnowu do Bukarestu. — Stan zdrowia od czasu silnych mrozów znacznie się polepszył tak w Bukarescie, jakoteż na prowincyi.

Dziennik Odeski z d. 28. Stycznia donosi, że temperatura po 14stodniowém ostrém zimnie, stała się łagodniejszą, śnieg topnieje, i lod pokrywający zatokę poczyna niknąć.

Dnia 2. Grudnia jako w rocznicę wstąpienia na tron N. Cesarza Jmci, odbyła się w Achalcychu kościelna parada. Odspiewano mszę i zasyłano modły do Nieba za zdrowie i powodzenie Monarchy i dostojeń Jęgo rodziny. Podczas tego uroczystego obrządku huk dział rozlegał się z wałów twierdzy. Po skończoném nabożeństwie Rządca Achalcychskiego Paszóstwa Jenerał Major Xiążę Bebutow, zaprosił do siebie na ucztę znamienitszych w tęp mieście Chrześcijan i Muzułmanów. Przy spełnieniu toastów grzmiące rozlegały się okrzyki, powtarzane i przez Muzułmanów. Wieczorem oświecono miasto; a ochoła, przy dźwięku azyjatyckiej muzyki, trwała do świtu. Z chlębą dla mieszkańców Achalcychu namienić godzi się: że w czasie tego obchodu karność i ścisły porządek ani na chwilę przerwane nie zostały.

D. 3. Grudnia w uroczystość Ś. Jerzego Jenerał Major Xiążę Bebutow dał obiad dla Kawalerów krzyża Ś. Jerzego, na który zaprosił prostych żołnierzy, ozdobionych znakami tego wojskowego zaszczytu. Nie pomatu zdziwili się Turcy, obaczywszy takie mnóstwo prostych żołnierzy w mieszkaniu Rossyjskiego Paszy; lecz zadziwienie ich bardziej jeszcze zwiększyło uprzejmie obojęcie się Jenerała z owymi żołnierzami, który ich, jako gospodarz gości swoich, podejmował. W ówczas ciekawość przytomnych Turków do tego stopnia doszła, że jeden z nich, Mustafa Bej, ośmielił się zapytać Xięcia Bebutowa o przyczynę takiego z prostymi ludźmi obchodzenia się. Jenerał wytlómaczył im, co znaczą ozdoba krzyża wojskowego. Gdy mówił, znać było na ich twarzach żywe uniesienia. Doznali oni na sobie męstwa Rossyjskich żołnierzy; tęp lepiej też tę cnotę cenić umieją, że im samym nie jest obca. (G. W.)